

Danuta Ulicka

Wydział Polonistyki

Uniwersytet Warszawski

e-mail: danutaulicka@poczta.onet.pl

Przestrzenie teorii*

Kultura jest zjawiskiem geograficznym.

Stefan Czarnowski, *Kultura* (1938)

1. Teoria literatury: geniuszka miejsca

Teoria literatury to jedyna znana mi dyscyplina humanistyczna o tak dokładnie ustalonym miejscu i dniu narodzin i tak precyzyjnie określonych przestrzeniach dojrzwania, że kusi nazwać ją „geniuszką miejsca”.

Urodziła się w Petersburgu 23 grudnia 1913 roku. Tego dnia Wiktor Szklowski w kabarecie „Bezpański Pies” wygłosił prelekcję, która stała się podstawą opublikowanej w 1914 roku broszury *Wskreszenie słowa*, powszechnie w świecie traktowanej jako tekst założycielski rosyjskiego formalizmu, czyli – co prawie na jedno wychodzi – nowoczesnego literaturoznawstwa teoretycznego. Paradny to początek nauki akademickiej, skoro miał miejsce w kabarecie, a sami uczestnicy spotkania zapamiętali wystąpienie Szklowskiego jako „przemówienie wariata”, jak miał stwierdzić przysłuchujący się mu niedoszły biolog, lekarz, pianista i skrzypek, sławista, germanista i romanista, autor przeglądów literatury zagranicznej w gazecie „Russkaja mołwa” i komentator Bergsona, który miał już wtedy za sobą poważną rozprawę naukową o Puszkynie (1907), Boris Ejchenbaum¹.

* Artykuł powstał w ramach projektu badawczego NCN 2014/13/B/HS2/00310 „Wiek teorii. Sto lat polskiej myśli teoretycznoliterackiej”.

¹ M.O. Czudakowa, E.A. Toddes, *Nasledije i put' Borisa Ejchenbauma*, w: B. Ejchenbaum, *O literaturie. Raboty raznych liet*, ried. O.B. Ejchenbaum, E.A. Toddes, Moskwa 1987, s. 12. „Berg-

Nie jedyny to paradoks towarzyszący narodzinom dyscypliny, która przynajmniej do lat 70. XX wieku zdominowała światową humanistykę i nauki społeczne. Kontrastuje z jej przyszłą powagą samo miejsce narodzin – kabaret, przez współczesnych traktowany zgoła jako knajpa, niemalże kabak. Tak wspomina „Bezpańskiego Psa” sam Szklowski: „ta knajpa artystyczna, którą ze względu na małe rozmiary można było nazywać knajpką, znajdowała się w głębokiej piwnicy domu na placu Michajłowskim. Sufit malował Sudiejkin; palił się ogień na kominku, było tłumnie, przytulnie, niezbyt czysto i kolorowo”². W „Psie” bywała głównie cyganeria artystyczna i naukowa rosyjskiej moderny, podtrzymująca tradycję zespolenia nieoficjalności i wyrafinowanej akademickości z wcześniejszych lat: Anna Achmatowa i Lew Gumilow, Wielimir Chlebnikow i Władimir Majakowski, wreszcie – teoretyzujący poeci związani z przeszłymi tzw. formalistami, Aleksiej Kruczonych i Nikołaj Kulbin. Ich futurystyczno-formalistyczny manifest *Deklaracja słowa jako takiego* z tego samego, co *Wskrzeszenie*, 1913 roku³ równie dobrze mógłby funkcjonować jako tekst założycielski nowoczesnej teorii literatury, jak zresztą wiele innych wystąpień z lat 1912–1914: poetyckich, naukowych i poetycko-naukowych polskich, niemieckich i czeskich. Czemu akurat to Szklowskiego zostało powszechnie uznane za fundatorskie, wyjaśnia chyba tylko inercyjne reprodukcowanie historii dyscypliny, do której przyłgnęła niefortunna nazwa – jedna z wielu innych, od początku używanych – „teoria literatury”.

Prelekcja Szklowskiego w kabarecie „Bezpański Pies”, zatytułowana *Miejsce futuryzmu w historii języka*, była jednym z głosów w dyskusji na temat nowych koncepcji w poezji i sztuce. Uczestniczyli w niej także Korniej Czulkowski, Władimir Majakowski i Ilja Zdaniewicz. O czym mówił Szklowski, zapamiętał Benedikt Liwyszcz:

Mówił o słowie-obrazie i jego skamienieniu, o epitecie jako środka odnowy słowa, o sztuce „rynkowej”, o śmierci przedmiotów i o uniezwykieniu jako sposobie ich wskrzeszenia. Na tym opierał teorię przesunięcia (sdwig), główne zadanie futuryzmu upatrując w przywróceniu człowiekowi utraconej ostrości odbioru świata. Przeciwwstawiając „polerowanej powierzchni” Korolenki „ciężki

sonowski paradygmat” myślowy, jak to określiła Hilary L. Fink [H.L. Fink, *Bergson and Russian Modernism, 1900–1930*, Evanston 1999], jest dobrze czytelny w wystąpieniu Szklowskiego, podobnie jak u innych tzw. formalistów. Jako pierwszy spośród nich pisał o Bergsonie Ejchenbaum, już w roku 1912, komentując Bergsonowskie wykłady oxfordzkie z roku 1911 [por. J. Curtis, *Bergson and Russian Formalism*, „Comparative Literature” 1976, nr 2, s. 112].

² M.O. Czudakowa, E.A. Toddes, *Nasledije i put’ Borisa Ejchenbauma*, s. 96–97.

³ Pierwodruk *Deklaracji* w formie broszury ukazał się nakładem petersburskiego wydawnictwa „Swiet” pod koniec kwietnia 1913. Przedruk za tą wersją w: *Litieraturnyje ob’jedinenija Moskwy i Pietierburga 1880–1917. Słowar’*, Moskwa 2004, s. 308–309.

język” Kruczonycha, demonstrując proces powstawania wyrazów obelżywych i pieszczotliwych, powołując się na połowicznie tylko rozumiały język starożytnej poezji, ustanawiał związek między będziańskim mowotwórstwem i chwytami powszechnego myślenia językowego⁴.

Główną tezą odczytu był apel o wskrzeszenie rzeczy poprzez wskrzeszenie słowa. To właśnie wyrażenie dostarczyło inspiracji do aktu metryki narodzin teorii, czyli broszury *Wskrzeszenie Słowa*⁵.

Opowieści założycielskiej Liwszyca, lokującej narodziny dyscypliny w kabarecie, towarzyszą przynajmniej dwa inne mity kosmogoniczne. W nich OPOJAZ miał narodzić się albo w mieszkaniu Brików, podczas maślenicy, gdy Lili smażyła bliny, „między jednym toastem a drugim”⁶, albo w skromniutkiej drukarence Sokolinskiego przy Nadieżdinskiej 33, gdzie były drukowane tomiki futurystów i broszury przyszłych formalistów. „To z pewnością był początek OPOJAZ-u”, zapewniał Szklowski⁷. Można te mityczne – a zarazem w pełni realne, z precyzyjnymi adresami – przestrzenie dopełnić o jeszcze inne. Np. o Szkołę Teniszewa⁸, gdzie 8 lutego 1914 roku kontynuowano dyskusję zainicjowaną dwa miesiące wcześniej w „Bezpańskim Psie”. Spotkaniu pod nazwą *Wieczór o „Nowym słowie”* przewodniczył Jan Niecisław Baudouin de Courtenay, profesor Uniwersytetu Petersburskiego i opiekun studenckiego koła naukowego, który po ostrym starciu ze swoim studen-

⁴ B. Liwszyc, *Półtoraoki strzelec*, przeł. A. Pomorski, Warszawa 1995, s. 135.

⁵ Adam Pomorski tłumaczy tytuł odczytu Szklowskiego jako „wskrzeszenie rzeczy” [por. B. Liwszyc, *Półtoraoki strzelec*, s. 166]. Taki przekład można zrozumieć: zawiera czytelną aluzję do ważnego w dla rosyjskich kubofuturystów, podobnie jak niemieckich rzeczników Neue Sachlichkeit, zagadnienia „rzeczowości” i „konkretności” postulowanej poezji (w odniesieniu do nowoczesnej liryki polskiej najusilniej może forsował tę „rzeczowość” Adam Ważyk [por. A. Ważyk, *Dziwna historia awangardy*, w: tegoż, *Eseje literackie*, Warszawa 1982, s. 307–382]). We *Wskrzeszeniu słowa* Szklowski faktycznie akcentuje wartość świata rzeczywistego, materialnego, postulując powrót do niego przez odrodzenie jego autentycznego doświadczenia (pisze m.in. w zapowiedzi umieszczonej pod tytułem broszury: „Śmierć rzeczy. Zadanie futuryzmu to wskrzeszenie rzeczy – przywrócenie człowiekowi przeżywania świata”, cyt. w przekładzie własnym za fototypią pierwodruku wydaną w stulecie wystąpienia Szklowskiego w 2013 roku). Niemniej w tytule broszury stoi „Słowo” (i to pisane dużą literą), a nie „rzecz”. Jest osobną kwestią – sygnalizowaną właśnie przez ową wielką literę – związek prawosławnego Słowa-Logosu z cielesnością i materialnością [por. o tym A. Michailovic, *Corporeal Words*, Evanston 1997].

⁶ B. Jangfeldt, *Majakowski. Stawką było życie*, przeł. W. Łygaś, Warszawa 2007, s. 93.

⁷ W. Szklowski, *Słowa uwalniają ściśniętą duszę (opowieść o OPOJAZie)*, przeł. D. Ulicka, „Twórczość” 1997, nr 5.

⁸ Szkoła Teniszewa, założona w roku 1898 przez księcia Wiaczesława Teniszewa jako trzyklasowa szkoła ogólnokształcąca, do końca funkcjonowania (w 1917 roku) uchodziła za placówkę elitarną. Zatrudniała znamienitych nauczycieli, a wśród jej wychowanków byli m.in. Wiktor Żyrmunski, Osip Mandelsztam i Władimir Nabokow (którego przywożono na lekcje rodzinnym rolls-roycem).

tem, Szklowskiem, opublikował w dodatku do numeru 49. gazety «Dień» z 1914 roku artykuł *Słowo i „słowo”*, a w numerze 56 – artykuł *O teorii „słowa jako takiego” i „litery jako takiej”*⁹. Także i te dwa krótkie, półtorastronicowe artykuły równie zasadnie, jak *Wskrzeszenie słowa*, mogłyby się znaleźć w światowych antologiach i podręcznikach jako teksty założycielskie dyscypliny. Bardziej może nawet atrakcyjne niż *Wskrzeszenie...*, bo isticie Derridiański wykład o napięciu między dźwiękiem i napisem de Courtenay połączył z isticie postkolonialnym kryptowykładem na temat polityki językowej, podnosząc daremność prób zdławienia mniejszości narodowych (czy też „małych narodów”, jak wołał je nazywać) przez polityczną praktykę niszczenia ich języków i powstających dla nich alfabetów.

Miejsc, w których można by ulokować narodziny teorii literatury takich jak kabaret, kawiarnia, prywatne mieszkanie, drukarenka, plac publiczny, da się znaleźć więcej. Niezależnie od tego, które wybrać, ważne jest, że wszystkie należą do przestrzeni nieoficjalnych. Bez zrozumienia takiego usytuowania początków dyscypliny cała jej dalsza historia pozostanie niejasna albo będzie rozumiana opacznie: przedstawiana jako dzieje koncepcji pretendującej do systemowej uniwersalności, dogmatycznej i przemocowej, do bezpodmiotowej nauki czystej, która sterroryzowała („steorretyzowała”) humanistykę na ponad pół wieku, przymuszając do pracy w paradygmacie „metafizyki obecności”, jak głoszą kompendia propedeutyczne i zaawansowane. Odtworzenie lokalizacji narodzin teorii i jej rozwoju pozwoli te obiegowane opinie odczarować. Toteż trzeba teorię literatury „uziemić”, by tak spolszczyć trudno przetłumaczalny neologizm Edwarda Saïda: *wordliness*¹⁰, osadzając ją w rzeczywiŝtych, wlaŝnie nieoficjalnych, nieakademickich przestrzeniach.

Bez ambicji budowania podstaw pod historyczną geografię teorii jako fragmentu rodzącej się geografii wiedzy (rodzącej się niemrawo, w odróżnieniu od geohistorii literatury i sztuki)¹¹ zaznaczę tylko kilka punktów i linii

⁹ Oba polemiczne artykuły są dostępne w przekładzie polskim w: J. B. de Courtenay, *Teksty mniej znane*, wyb. przeł. i opr. M. Skarżyński, Kraków 2016.

¹⁰ Jako „sprowadzenie na ziemię” („down to the earth”) tłumaczy „wordliness” A. Abu-Shomar, *Edward Saïd’s Wordliness, Amateurism and Heterotopia; Negotiating the Interdisciplinarity of Literary Theory, Canonicity, and Paradigm*, „Advanced in Language and Literary Studies” 2016, vol. 7, No. 3.

¹¹ Por. *Geographies of Modernism. Literatures.*Cultures, Spaces*, ed. P. Brooker, A. Thacker, London New York 2005; A. Huyssen, *Geographies of Modernism in a Globalizing World*, „New German Critique” 2007, No. 100; D.N. Livingstone, *Putting Science in Its Place: Geographies of Scientific Knowledge*, Chicago 2003; K. Schlögel, *W przestrzeni czas czytamy: o historii, cywilizacji i geopolityce*, przeł. I. Drozdowska, Ł. Musiał, posł. H. Orłowski, Poznań 2009; H. Bhabha, *The Location of Culture*, London 1994; P. Piotrowski, *Place and Time: a Critical Geography of ‘New’ Central Europe*, w: *Time nad Place: the Geohistory of Art*, ed. T. daCosta Kaufmann, E. Pilliod, Aldershot 2005.

na kartach jej przyszłego atlasu¹². Chciałoby się, żeby ten atlas wypełniały mapy z ludzkimi twarzami, na podobieństwo map antropomorficznych z dawnych wieków.

2. Geografia oficjalna: wielka narracja o czasoprzestrzeniach teorii

W jedynej chyba jak dotąd poważnej próbie chronotopizacji teorii literatury podjętej przez Galina Tihanova jej powstanie jest obserwowane w skali wielkich procesów geopolitycznych Europy i świata w okresie poprzedzającym I wojnę i rozgrywających się w jej rezultacie. Narodziny teorii zostały powiązane przede wszystkim z rozpadem trzech imperiów, powstaniem nowych państw narodowych, ruchami migracyjnymi i emigracyjnymi¹³. Dla narodzin myślenia teoretycznoliterackiego ważne jest jednak, że geopolityka była tylko akuszerką nowego podejścia do literatury i kultury, które zapowiadały od pierwszej dekady XX wieku artystyczne i światopoglądowe obwieszczenia śmierci paradygmatu romantycznego. W całym regionie następowało wtedy grzebanie historii literatury z jej powinnościami narodowymi. Zmienił się, przypomnę, sam przedmiot badań: literaturę jako korpus tekstów w języku etnicznym uznanych za kanoniczne ze względu na przypisywane im funkcje wobec wspólnoty narodowej miała zastąpić nie tylko niekorpusowo, ale i niekanonicznie pojmowana „literackość”, ujęta zrazu jako funkcja dowolnego tekstu o rozpoznawalnej wyjątkowości, niezależnie od języka, w którym został sformułowany, i statusu kulturowego. W tej zmianie odradzały się Goetheańskie idee literatury światowej, przeformułowane

¹² Kreślenie map, tworzących tematyczne atlasy, jako przekształcanie amorficznej przestrzeni realnej w umowną przestrzeń dostępną rozumieniu skonceptualizował Y.-F. Tuang [*Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, Warszawa 1987]. W półwieczu, które upłynęło od pierwszej edycji tej inicjującej geografii humanistyczną rozprawy (1977), powstało tak wiele map i atlasów sztuki i literatury oraz ich poszczególnych gatunków, że nie sposób ich tu wyliczać ani tym bardziej wywodzić ich genezy z XIX-wiecznych atlasów sporządzanych przez lingwistów (o mapach i mapowaniu historii w odniesieniu do literatury polskiej instruktywnie pisze E. Konończuk, *Mapy w interdyscyplinarnym dialogu geografii, historii i literatury*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5). Z wyjątkiem filozofii te kartograficzne schematyzacje wciąż pomijają przestrzenie nauki (jedyne znany mi postulat wypracowania geografii teorii literatury sformułowali T. Majewski, A. Rejnik-Majewska i W. Marzec we wstępie zatytułowanym *Migracje intelektualne: paradygmaty teorii i materializm biograficzny* do zbioru pod ich red. *Migracje modernizmu: nowoczesność i uchodźcy*, Łódź–Warszawa 2014).

¹³ G. Tihanov, *Dlaczego nowoczesna teoria literatury narodziła się w Europie Środkowej i Wschodniej? I dlaczego dziś jest martwa?*, przeł. M. Adamiak, „Teksty Drugie” 2007, nr 4.

na wizje antynacjonalistycznie nastawionej nowej światowej filologii. Towarzyszyły im marzenia – zarówno w nauce, jak we wszystkich rodzajach sztuk – o wytworzeniu języka uniwersalnego (zrealizowane w wersjach języka pozarozumowego, esperanto, języka logiki formalnej, języków sztuk niefiguratywnych, suprematyzmu, poezji wizualnej, a i filmu nie tylko z konieczności technicznych niemego).

Jakkolwiek oceniać ówczesne kosmopolityczne utopie humanistów i artystów, jest istotne, że umiejscowiły się one w przestrzeni Europy Środkowej i Wschodniej i zrosły z nią tak silnie, że za jedyną niekontrowersyjną definicję tego od początku geopolitycznie niejasnego i do dziś spornego regionu można by uznać definicję apolityczną: Europa Środkowa i Wschodnia to przestrzeń, w której narodziła się nowoczesna teoria literatury.

Tę imaginacyjną przestrzeń kulturową (jednak imaginacyjną, jej granic nie da się bezdyskusyjnie zakreślić) można zgeometryzować i przedstawić jako trójkąt, którego podstawę stanowiły niemieckie *Geisteswissenschaften*, a trzy wierzchołki – Rosja, Czechosłowacja i Polska. Stopniowemu egzorcyzmowaniu niemieckich „duchów” towarzyszyła urbanizacja teorii: jej umiejscawianie nie tyle w nowo powstałych organizmach państwowych, ile raczej w miastach – w Moskwie i Petersburgu, Pradze i Bratysławie, Warszawie, Wilnie i Poznaniu. Nazwy tych miast stały się członami imion własnych poszczególnych teoretycznych koncepcji, tak że *en passant* mówimy o Moskiewskim Kole Lingwistycznym, petersburskim OPOJAZie, o Praskim Kole Strukturalnym, o formalizmie warszawskim, wileńskim i poznańskim. To także widomy znak nie tylko denacjonalizacji dyscypliny, ale i jej terytorializacji.

Teoria, tak silnie uprzestrzenniona, i to zlokalizowana w przestrzeni – z punktu widzenia wielkiej geografii politycznej – prowincjonalnej (nawet w przypadku Rosji, która po klęskę w wojnie z Japonią przestała odgrywać dominującą rolę na scenie polityki i ekonomii światowej¹⁴) była zarazem teorią regionalną i globalną. Globalną – bo innej teorii literatury wtedy po prostu nie było. Ale jej światowość miała szczególny charakter. Jak w całej Awangardzie, kulturowemu kosmopolityzmowi towarzyszył narodowy entuzjazm, który modyfikował regionalną, sąsiedzką wspólnotę. To skrzyżowanie uniwersalnego i lokalnego znać w wielu punktach. Najmocniej – w silnie unarodowionych koncepcjach języka poetyckiego, w zamierzeniu uniwersalnego, ale przecież w Rosji wypracowywanego na poezji

¹⁴ Por. B. Kagarlickij, *Imperium peryferii: Rosja i system światowy*, przeł. Ł. Leonkiewicz, B. Szulęcka, Warszawa 2012; *Historia Rosji XX wieku. 1894–1922*, red. A. Zubow, przeł. różni, przyp. i kom. A. Pomorski, Warszawa 2016, s. 201–275.

rodzimy futurystów, w Polsce – na Skamandrytach, a w Czechosłowacji – na odkrywanych dopiero romantykach i ściśle z Kołem Praskim związanych surrealistach. W rezultacie wytworzyły się trzy odmienne etniczne teorie uniwersalnej literackości.

Dialektykę uniwersalnego i lokalnego znać także w różnicach terminologicznych. W polskiej „mowie pozornie zależnej” wyprowadzonej z analizy Żeromskiego i Kadena-Bandrowskiego relacja między autorytatywnym narratorem i zsubordynowanym bohaterem jest inna, niż w jej rosyjskim odpowiedniku, „niewłaściwej mowie zależnej”, powstałym w analizach prozy Biełego i Dostojewskiego – choć oba terminy miały wspólne źródło: były translacją niemieckiej *Erlebte Rede*. Krótko mówiąc, teoria zrodzona w określonym miejscu, w prowincji środkowo-wschodnioeuropejskiej, u swoich narodzin była jednocześnie i globalna (i to globalna w dwóch znaczeniach: po pierwsze jako jedyna, po drugie jako w zamierzeniu uniwersalna i kosmopolityczna), i regionalna (lepiej: sąsiedzka), i lokalna (lepiej: tutejsza).

Najsilniej o jej tutejszych (lokalnych) profilach zadecydowało sąsiedztwo. Socjolog, taki jak Denis Sdiżkov, wskaże, że ta sąsiedzka wspólnota zasadzała się na jednolitym światopoglądzie i zbieżnej orientacji ideologicznej, na tych samych ideałach społecznych i etycznych znamienych dla elit inteligencckich, które odziedziczyły misjonarskie powołanie po XIX-wiecznej arystokracji¹⁵. Historyk literaturoznawczej kultury naukowej powie raczej: była to imaginacyjna wspólnota dobrowolna, która kształtowała się w rozciągniętym na pół wieku – najintensywniej od lat 30. do 80. XX stulecia – procesie współpracy i wymiany (dóbr nie tylko intelektualnych), we wspólnych przedsięwzięciach naukowych, wydawniczych, konferencyjnych, które dostarczały okazji do spotkań, wspólnota kulturowa emocjonalna¹⁶ cementowana zwykłymi ludzkimi sympatiami i przyjaźniami, dziedniczonymi ponadpokoleniowo.

Z tak zrodzonej wspólnoty teoria rozpoczęła wędrówki po świecie, docierając najpierw do USA, potem do Europy Zachodniej, Kanady i Ameryki Południowej, wreszcie do Azji (Izraela, dziś Chin). Jak to kryptoautobiograficznie ujął Said: „sednem teorii jest [...] podróżowanie, nieustanny ruch przekraczania izolacji, emigrowanie, pozostawanie w pewnym sensie na wygna-

¹⁵ D. Sdiżkov, *Epoka inteligencji. Historia porównawcza warstwy wykształconej w Europie*, przeł. J. Górny, Warszawa 2011.

¹⁶ O wspólnotach narodowych i lokalnych jako wspólnotach emocjonalnych por. J. Kurczewska, *Wspólnoty pamięci lokalnej i narodowej. Kilka uwag o ich zbiorowym wytwarzaniu a la polonaise*, „Teksty Drugie” 2016, nr 6; Rosenwein B., *Problems and methods in the History of Emotions*, „Passions in the Cintext” 2010, vol. 1 [<http://www.passionsincontext.de/index.php/?id=557>].

niu”¹⁷. Mapując jej wędrówki, stawiałabym jednak na wspomnianą już mapę antropomorficzną. Bo teoria nie przemieszczała się sama, ale wraz z teoretykami, ci zaś najpierw byli uchodźcami, przymusowymi emigrantami, myślicielami deportowanymi, a dopiero potem – ambasadorami teorii. Dotyczy to nie jedynie Jakobsona, który sześć razy uciekał przed kolejnymi falami nazizmu, we wszystkich miejscach pobytu zaszczipiając wspólnotową teorię. Dotyczy to także warszawiaka i wilnianina Manfreda Kridla, który na Columbia University prowadził wykłady ze „słowiańskiej” teorii literatury, podobnie jak prażanin, René Wellek w Yale; dotyczy Lubomíra Doležela i Thomasa Pavela w Kanadzie, propagujących teorię czesko-słowacką, Andrieja Piatigorskiego i Benjamna Hrushovsky’ego w Izraelu, dzięki którym rosyjski formalizm i tartuska semiotyka opanowały Tel Aviv¹⁸; dotyczy Julii Kristevej i Tzvetana Todorova, którzy zapoznawali Paryż z formalistami i Bachtinem, wreszcie Galina Tihanova w Londynie. Wszyscy oni – wygnańcy, uciekinierzy, przymusowi lub dobrowolni emigranci – rozprzestrzerali w świecie wspólnotową i lokalną, środkowo-wschodnioeuropejską teorię.

W tych wędrówkach teoria znów osiągnęła wymiar globalny, w kolejnym, trzecim znaczeniu: powszechnie zaczęła uchodzić za teorię uniwersalną, pozaczasową i pozaprzestrzenną. Stała się elementem już tylko geografii akademickiej¹⁹ z typowymi dla niej akademickimi kategoryzacjami: podziałami na szkoły, metody, kierunki i orientacje, obowiązującym kanonem tekstów i ujednoliconym, międzynarodowym słownikiem terminów. Taki status uzyskała bodaj czy nie za sprawą przede wszystkim bułgarsko-litewsko-rumuńsko-paryskich strukturalistów i semiotyków (Litwę reprezentuje Algirdas Greimas, a Rumunię – Thomas Pavel), których wyrafinowane sformalizowane modele narracji w połowie lat 60. stały się synonimem teorii literatury, już na początku 70. – w tym wariantcie uznanej za martwą.

Czy tak musiało się stać? Być może. Być może wędrówki teoretyków, którzy osiedlali się i zadowoliali w nowych wspólnotach lokalnych o utrwalonej światowej renomie, w uznanych instytucjach akademickich wymuszało

¹⁷ E.W. Said, *Travelling Theory Reconsidered*, w: *Critical Reconstructions: The Relationship of Fiction and Life*, ed. R.M. Polhemus, R.B. Henkle, Stanford 1994, s. 264.

¹⁸ Urodzony w 1928 roku w Wilnie, Hrushovsky stworzył w Tel Awiwie – we współpracy z Wellekiem i Maxem Weinrichem, twórcą wileńskiego Żydowskiego Instytutu Naukowego, który po wojnie przeniesiony został do Nowego Jorku, gdzie do dziś funkcjonuje jako YIVO – Katedrę Poetyki i Literatury Porównawczej, potem przekształconą w Instytut Semiotyki i Poetyki, w którym rodziła się izraelska szkoła translatoryki.

¹⁹ „Geografia akademicka” to nazwa kategorii w ontologii geospacjalnej Barry’ego Smitha; por. R. Haller, *Wittgenstein and Austrian Philosophy*, w: *Austrian Philosophy: Studies and Texts*, ed. K. Nyíri, Munchen 1981.

na „obcych” przecież przybyszach, i to przybyszach z głębokiej bałkańsko-mołdawskiej prowincji, wyrzeczenie się źródłowej lokalności. Taki przymus można usłyszeć w jednej z wariantywnych interpretacji najbardziej lokalnego i jednocześnie najbardziej globalnego terminu zrodzonego w środkowo-wschodnioeuropejskiej teorii: *ostranienije* (na polski tłumaczonego zwykle jako „udziwnienie” lub „uniezwyklenie”). Jego odczytanie jako *ot-stranienija*, czyli oderwania się lub zdystansowanie od *strany*, ojczyzny²⁰, sygnalizuje właśnie „możliwość «wyobcowania» świętości i oczywistości własnej literatury dzięki jej analizie w innym języku lub przepuszczeniu przez filtr innej kultury”²¹, czyli jej globalizację.

Jakkolwiek rzecz tłumaczyć, ta wykorzeniona, pozbawiona geografii, zdetyrytalizowana teoria wciąż wędruje – teraz już między dyscyplinami, jako ich żywicielka, źródło nowych terminów i pomysłów interpretacyjnych. Niektóre z tych wędrujących terminów mają zastanawiającą historię. Zmieniły imię (jak „udziwnienie”, które powszechnie, także w Polsce, nazywa się dziś „defamiliaryzacją”), zmieniły zakres znaczeniowy (jak rzekomo Bachtinowska, a w istocie Todorowska heteroglozja), wyzbywając się tak cenionego dziś podmiotowego nacechowania i lokalnego substratu (jak zrodzony w Peterhofie w 1925 roku chronotop, który dziś obsługuje nawet ekonomistów). Detyrytalizacja i towarzysząca jej anonimizacja pozbawiły teorię pierwotnej siły²². W momencie narodzin podejmowała potężne modernistyczne zadanie przebudowy świadomości społecznej, jej emancypacji i demokratyzacji. Takie zadanie stawiała sobie wówczas zarówno literatura („Postanowiłem myślać pokonać państwo”, notował w roku 1915 Chlebnikow²³), jak nie tylko jej towarzysząca, ale i współtworząca ją przez całe półwiecze teoria. Pobrzmiwa ono zarówno we wspomnieniu Szkłowskiego („Podczas rewolucji spotykaliśmy się na ulicach z oddziałami wojska. Mój przyjaciel, Jakubinski, w przyszłości profesor, wykładał marynarzom floty bałtyckiej hi-

²⁰ O takiej możliwości por. D. Ulicka, *Ostranienije prijoma*, „Wiener Slawistischer Almanach” 2017, Sonderband 92.

²¹ G. Tihanov, *Dlaczego nowoczesna teoria literatury narodziła się w Europie Środkowej i Wschodniej?*

²² Taką tezę postawił E. Said we wcześniejszej wersji swoich rozważań o podróżujących teoriach, w której podnosił przede wszystkim straty spowodowane wędrownymi [por. E. Said, *Travelling Theory*, w: tegoż, *The World, the Text, and the Critic*, London 1984]. W dziesięć lat później zrewidował swoje stanowisko (por. przyp. 17). W obu wersjach Said analizuje transfer koncepcji reifikacji Lukacsa do środowisk zachodnioeuropejskich marksistów, w drugiej jednak mocniej podkreśla siłę działania przesiedlonej teorii, biorąc za przykład polityczne oddziaływane prac Frantza Fanona.

²³ Zapisek przytacza A. Pomorski w komentarzach do: W. Chlebnikow, *Rybak nad morzem śmierci. Wiersze i teksty 1917–1922*, wyb., przeł. i przyp. A. Pomorski, Warszawa 2005, s. 132.

storię i teorię języka”²⁴), jak jeszcze w parysko-majowym haśle „struktury wyszły na ulicę”. Jako anonimowe nie-miejsce naznaczone nie-pamięcią teoria z wolna stawała się już tylko skrzynką z uniwersalnymi, wyzutymi z ideologii, które reprezentowały i dającymi się zastosować w dowolnym celu narzędziami. Coraz bardziej zresztą dla nowych humanistów nieporęcznymi, mimo że ich nastawienie i zaangażowanie kulturowo-polityczne pozostaje w istocie takie samo, jakie towarzyszyło teorii w momencie jej narodzin i w jej półwiecznym rozwoju.

3. „Uziemianie” teorii

Ponowne „uziemienie” teorii wymaga zmiany skali i przejścia od mapy geopolitycznej do map terenowych, a nawet tylko do planów miast i przewodników po nich. Bo teoria rodziła się oczywiście w Europie Środkowej i Wschodniej, ale w miejscach trudnych do uwzględnienia w atlasach.

Jak już zostało powiedziane, rodziła się nie w państwach, ale w miastach, i to na tych miejskich terytoriach, które można nazwać strefami nieoficjalności. W Petersburgu – na lewym brzegu Newy, gdzie ulokowała się artystyczna i intelektualna Awangarda, pozostawiając brzeg prawy oficjalnym instytucjom nauki i sztuki, przede wszystkim budynkom dwunastu kolegiów uniwersyteckich²⁵. Petersburską semiotyczną granicę horyzontalną teorii, wyznaczoną przez Newę, wzmacnia granica wertykalna. Bo i oficjalna teoria powstawała wprawdzie także w przestrzeni prywatnej, ale nie w podziemnym kabarecie, lecz w wyniosłej secesyjnej Wieży Iwanowa, usytuowanej przy może najbardziej oficjalnym parku petersburskim – Ogrodzie Taurydzkim i mieszczącym się w nim Pałacu, do dziś siedzibie władz imperium.

Rodziła się w każdy razie i rozwijała nie na uniwersytetach z ich ustabilizowanymi hierarchiami i obyczajami. A jeśli już była powiązana z instytucjami akademickimi, to jednak nie z aulami wykładowymi. Właściwe dla niej przestrzenie to *privatissima* i domowe seminaria. „Trudno [...] odgadnąć, gdzie właściwie uprawia się naukę: w salach obwieszonych kiepskimi portretami uczonych, w ciepłym korytarzu czy w mieszkaniach profesorów”, wspominał prawie na gorąco Szkłowski²⁶ – sam, jak można się domyślać,

²⁴ W. Szkłowski, *Słowa uwalniają ściśniętą duszę*.

²⁵ Por. D. Lichaczow, *Zamietki k intelektual'noj topografii Pietierburga pierwoj czetwerti dwadcatogo wieka*, w: tegoż, *Izbrannyje raboty w trioch tomach*, Leningrad 1987, t. 3, s. 347–353.

²⁶ W. Szkłowski, *Trzecia fabryka*, w: tegoż, *Jeszcze nie wszystko skończone...*, przeł. A. Berkiet, J. Skrundo, Warszawa 2016, s. 442.

uczestnik spotkań w mieszkaniach Tadeusza Zielińskiego i Jana Baudouina de Courtenay, zwykle odbywających się w niedzielne przedpołudnia.

W niedzielę odbywały się także spotkania Koła Polonistów Studentów Uniwersytetu Warszawskiego im. Józefa Piłsudskiego²⁷. Bo jeśli już rodząca się teoria miała jakieś afiliacje akademickie, to właśnie jako studenckie kółka naukowe. Kołem studentów było afiliowane przy Moskiewskiej Komisji Dialektologicznej Cesarskiej Akademii Nauk Moskiewskie Koło Lingwistyczne, tzw. koło wileńskie Kridla (a potem Koło na Columbia University w Nowym Jorku, gdzie wykładał od 1941 roku, zakotwiczone przy jego katedrach), jak i koło poznańskie – przy katedrze Tadeusza Grabowskiego. Warto dodać: przynajmniej w Polsce koła te tworzyły się na nowo powstałych lub odrodzonych uniwersytetach w Warszawie, w Wilnie i w Poznaniu, gdzie łatwiej było zinstytucjonalizować wywrotową kolektywną działalność, którą sami młodzi nazywali „rewolucją naukową”, niż w szacownych akademiach, lwowskiej i krakowskiej, pielęgnujących dziewiętnastowieczne tradycje szkół i mistrzów.

Afilacje ani nie krępowały, ani nawet nie zapewniały przestrzeni zebrani. Moskwianie zbierali się w mieszkaniu Jakobsona przy Łubieńskim Załku 3/6 (przekształconym w oficjalną siedzibę Koła dopiero po rewolucji, a i to gwoździem uchronienia przed obowiązkowym dokwaterowaniem), warszawiacy gromadzili się w pokoiku w budynku ówczesnego wydziału prawa, którego udzielił im Kazimierz Piekarski, kierujący oddziałem starodruków Biblioteki Narodowej (nb. to dzięki niemu przymierający głodem Budzyk i Siedlecki dostali pracę w Bibliotece, co w przypadku Budzyka zaowocowało nie tylko znakomitymi osiągnięciami edytorskimi, ale także dostarczyło mu inspiracji do rozważań – jakże „dzisiejszych” – o materialności tekstu, o roli czcionki i układu strony w komunikacji literackiej). Prażanie najczęściej siadywali w kawiarni Derby, w której w 1928 roku powstały Tezy Koła (w tej kawiarni zresztą – podobno dlatego, że w wynajmowanym nieopodal mieszkaniu było zimno – sam Jakobson pisał swoje teksty naukowe i nienaukowe, czyli znakomite polityczne montaże publikowane w gazetach²⁸).

Te pozaakademickie miejsca narodzin i wypróbowywania teorii nie ujmowały jej powagi. Nawet gdy była prezentowana w trybie wyjątkowo ludycznym, stawiała sobie cele ściśle naukowe. Znamiennym przypadkiem jest poranek poetycki „Mój maj” w „kafé poetów „Pittoresk” w Moskwie, gdzie

²⁷ Tak brzmiała oficjalna, umieszczona na pieczęcie nazwa koła, zwyczajowo dziś określanego jako WKP – Warszawskie Koło Polonistów.

²⁸ R. Jakobson, *Perpetuum mobile kyvadla. Pokus o montáž*, „Listy pro umění a kritiku” 1934, nr 2; *Ruské výpravy do budoucna*, „Lidové noviny” 1938, roč. 46, č. 1, příloha 1.I.1938.

1 maja 1918 roku Władimir Niejsztadt wyrecytował wiersz Majakowskiego *Nie ponimajut* w przekładzie na język starocerkiewnosłowiański dokonany przez Jakobsona. Był to prawdziwie izomorficzny spektakl. Po recytacji publiczność, które cierpliwie wysłuchała już tłumaczeń utworu na niemiecki, angielski i francuski, wygwizdała tłumaczenie. Wtedy na scenę wszedł Majakowski z pytaniem: „No i co? Rozumiecie?” „Nie rozumiemy!” „No właśnie!”. Bo wszak wiersz nosił tytuł „Nie rozumięją”. Ale Jakobson nie tylko bawił się tą robotą tłumacza. W odróżnieniu od takich przekładów, jak Mallarmégo na rosyjski, Chlebnikowa na czeski, Majakowskiego na francuski, przekład wiersza *Nie rozumieją* na starocerkiewnosłowiański był zarazem poważnym badaniem z historii wersyfikacji. W uduziwnionej „po szkłowskiemu” pracy tłumacza Jakobson wykonał pracę wersologa: zrekonstruował system sylabiczny poezji starosłowiańskiej, odtwarzając wszystkie jego obligatoryjne właściwości, które potem wielokrotnie opisywał naukowo²⁹.

W Polsce porównywalną rolę – nie jedynie dla filozofów ze szkoły Kazimierza Twardowskiego, bo i dla elity humanistycznej miasta, w tym samozwańczego teoretyka literatury, Leona Chwistka – odgrywała lwowska kawiarnia „Szkocka”. W Warszawie, gdzie wśród członków-satelitów Koła Polonistów znaleźli się Skamandryci, była to kawiarnia „Pod Pikadorem”, wzorowana zresztą – jak wspomina w *Alfabecie* Słonimski – na kawiarniach poetycko-naukowych rosyjskich³⁰. O jej powstaniu informowały plakaty rozwieszane w mieście z hasłem „Niech żyje dyktatura poetariatu”, nader bliskie podobnym chwytem futurystów rosyjskich. To ludyczne nastawienie zaowocowało w 1937 roku ściśle naukową rozprawą Siedleckiego, pierwszą systematyką wersyfikacji polskiej, zbudowaną właśnie na poezji Skamandrytów, bo jej twórca „likwidował Peipera” i przy jego kawiarnianym stoliku nigdy by nie zasiadł³¹. Ile do literaturoznawstwa teoretycznego prze-

²⁹ Pod tym kątem przekład Jakobsona analizuje M. Szapir, *Russkaja tonika i staroslawianskaja sillabika. Wł. Majakowskij w pieriewodzie R. Jakobsona*, „Daugawa” 1989, nr 8.

³⁰ Słonimski – budując opowieść mitologiczną pokroju tych przytaczanych o początkach OPOJAZu – zaznacza (parafrazując wiersz Tuwima): „Otóż muszę zaznaczyć na wstępie, iż nie pamiętam, jakiego to było dnia i miesiąca, ba, nawet nie jestem pewien, w którym roku przyszedł nam do głowy pomysł założenia «Pikadora». Wydaje mi się, że stało się to w tramwaju nr 17 na przedniej platformie. Przyjaciel mój Tadeusz Raabe opowiadał o podobnych «kawiarniach poetów», które cieszyły się w Moskwie wielkim powodzeniem. [...] A więc pomysł przyszedł z Rosji” [A. Słonimski, *Alfabet wspomnień*, Warszawa 1989, s. 182–183].

³¹ F. Siedlecki, „Likwiduję Peipera”. Z zagadnień formy wierszowej, „Skamander” 1936, z. LXX; T. Kłak, *Stolik Tadeusza Peipera. O strategiach awangardy*, Kraków 1993. Mowa o dwutomowej rozprawie F. Siedleckiego *Studia z metryki polskiej*, Wilno 1937. Nb. wydany rok wcześniej t. 1 *Zarysu wersyfikacji polskiej* Karola Wiktora Zawodzińskiego [Wilno 1936; t. 2 ukazał się w roku 1954] także świadczy o przyjęciu za podstawę systematyzacji właśnie poezji Skamandra.

niknęło z poświęconych literaturze wykładów, odczytów i prelekcji – tych „gadalni”, jak je nazwał Lech Piwowar³², mimowolnie eksponując narodziny dyscypliny w obiegu mówionym – które w Krakowie odbywały się w miarę regularnie i w Kawiarni Plastyków przy Placu Św. Ducha, i w Kolegium Wykładów Naukowych oraz w sali Kopernika UJ, ze spotkań w Polskim Klubie Artystycznym w Hotelu „Polonia” w Warszawie i słynnych „Śród Literackich” w Wilnie, nie sposób wymierzyć. Zważywszy jednak, że jej główne księgi założycielskie – Ferdinanda de Saussure’a, Michaiła Bachtina – także do tego „gadanego” obiegu należały, a Moskiewskie Koło Lingwistyczne dorabiało się swoich koncepcji w trybie wyłącznie spotkań i posiedzeń (częściowo tylko zapewne utrwalonych w protokołach, wciąż jeszcze nieopublikowanych w całości), można sądzić, że niemało. Być może więc znane nam dobrze słowo „wskrzeszenie” nie przypadkiem pojawiło się na powojennym rysunku satyrycznym Mai Berezowskiej z 1947 roku, na którym wchodząca na pięterko „Ziemiańskiej” elegantka domaga się: „My, kobiety, odczuwamy gwałtowną potrzebę wskrzeszenia takiej nowej «górkki» w Warszawie”³³.

Nawyk spotkań i sympozjów – czyli *nomen omen* – biesiad poza oficjalnymi przestrzeniami przetrwał na emigracji, także w warunkach wychodźstwa i zesłania. W „rosyjskim Berlinie”, który od 1921 roku z wolna stawał się stolicą rosyjskiej emigracji, życie artystyczno-naukowe koncentrowało się na piątkowych spotkaniach w Café Léon przy Nollendorfplatz. Aleksander Wat wspomina swoisty „klub” w pokoju hotelowym Szkłowskiego w Ałma Acie, w którym na wieczornych dysputach zbierali się pisarze, malarze i uczeni³⁴, by dyskutować teorie poetyckości, które pasjonowały ich w latach 30. Związani z WKP poeci-emigranci z grupy „Skamander” spotykali się w Londynie w kawiarni „Regency”.

Obyczaj takich spotkań i dysput przetrwał w warunkach autorytarnych. Członkowie „wskrzeszonego” KLiNu pielęgnowali comiesięczną okazję do gawędy intelektualnej, zbierając się przed oficjalnymi spotkaniem Klubu w barze „Pod Kopernikiem”, naprzeciw Uniwersytetu Warszawskiego. Literaturoznawcy uczestniczyli w domowych seminariach (w Warszawie w mieszkaniu Zółkiewskiego przy ul. Filtrowej, w których brali udział członkowie WKP, którzy przeżyli wojnę; w mieszkanku Mayenowej przy ul. Sandomierskiej; w Tartu – w mieszkaniu Jurija Lotmana i Zary Minc). Te nowe

³² L. Piwowar, *Sztuka na gorąco. Szkice literackie*, opr. T. Kłak, Katowice 1987, s. 332.

³³ Rysunek zamieszczony w „Odrodzeniu” 1947, nr 20 z 18 maja (podkr. – D.U.).

³⁴ A. Wat, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, opr. Ł. Habielski, Kraków 2011, t. 2, s. 259.

privatissima, podobnie jak w międzywojennym okresie burzy i naporu „służyły *faute de mieux* jak fora opinii publicznej [...] poprzez nie społeczeństwo w warunkach reżimu autorytarnego mogło najłatwiej realizować własną inicjatywę”, jak wspomina ich ówczesny inicjator, pierwszy prezes studenckiego Koła Warszawskiego, Stefan Żółkiewski³⁵. Podobną funkcję pełniły odbywające się w mieszkaniach prywatnych wykłady prowadzone w ramach założonego w 1977 roku Latającego Uniwersytetu, powołanego w kontrze do oficjalnego, zideologizowanego nauczania akademickiego, w latach 1978–1981 działającego pod nazwą Towarzystwa Kursów Naukowych (z teoretyków literatury nauczali na nich Michał Głowiński, Maria Janion, Konrad Górski, Zdzisław Łapiński)³⁶. Przestrzeń spotkań w roku stanu wojennego w Polsce i w następnych trudnych latach rozszerzyła się na kościoły – m.in. kościół Wzytek obok Uniwersytetu Warszawskiego, ten sam, w którego pobliżu zbierali się w gabinecie starodruków założyciele WKP, inicjatorzy nowoczesnego literaturoznawstwa polskiego.

4. Kręgi zażyłości³⁷

Eksponuję te niestandardowe (przynajmniej dla kartografów wiedzy i twórców jej atlasów) przestrzenie narodzin teorii w przekonaniu, że to one były decydujące dla jej kształtu. Nowoczesna teoria literatury nie powstałaby, gdyby nie związki międzyludzkie: przyjacielskie, towarzyskie, rodzinne, miłosne, gdyby nie spotkania, o których decydowały nie obowiązki instytucjonalne, ale potrzeby światopoglądowe: zjednoczenie wokół wspólnych wartości tak metodologicznych, jak estetycznych i politycznych.

O niektórych z tych „kręgów zażyłości” wiemy sporo. Są już dość dobrze opisane, zarówno z punktu widzenia obyczajowego (jak trio Brik – Majakowski – Lili Brik), jak i artystyczno-naukowego (jak duet poetycki Jakobson – Kruczyński, który zadebiutował tomikiem poezji *Pozarozumowa*

³⁵ Żółkiewski, *Spoleczne konteksty kultury literackiej na ziemiach polskich (1890–1939)*, Warszawa 1995, zwł. rozdz. *Inteligencja i kultura literacka na ziemiach polskich*, s. 145.

³⁶ Obie nazwy mają historyczną proveniencję. „Latający Uniwersytet” nawiązuje do tajnej szkoły wyższej dla kobiet, powstałej w 1885 roku, na którym studia trwały 5 lub 6 lat i kończyły się dyplomem (absolwentką była m.in. Maria Skłodowska-Curie), od roku 1905 działającego pod zmienioną nazwą Towarzystwa Kursów Naukowych. Uczelnia była „latająca” ze względu na brak stałej siedziby, wciąż zmieniającej się w obawie przed ingerencją władz.

³⁷ Pożyczam celny polski odpowiednik „intimacy” użyty w tłumaczeniu książki M. Herzfelda *Zażyłość kulturowa. Poetyka społeczna w państwie narodowym*, przeł. M. Buchowski, Kraków 2007.

W-i-esz, by tak spolszczyć futurystyczny tytuł *Zaumnaja gniga*³⁸), jak kwartet filozoficzno-literaturoznawczy Bachtin – Miedwediew – Wołoszynow – Pumpianski w Newlu i Witebsku. O wielu nie wiemy nic albo prawie nic. Czasem z powodu wybrakowanych źródeł, unicestwionych wyrokiem historii lub świadomie niegromadzonych w obawie przed jej wyrokami³⁹, częściej – z niechęci do ich uwzględniania lub niewiary, że wspomnienia, autobiografie, listy, anegdota i plotki dostarczają wiarygodnych faktów do rekonstrukcji historii intelektualnej i przestrzennego wymodelowania historycznej naukosfery.

Najtrudniejsze do odtworzenia są związki miłosne. Zachowało się (a raczej zostało udostępnionych) kilkanaście listów Jakobsona do ukochanej Elzy Triolet, siostry Lili, z których można wnioskować, że jego teoretyczne koncepcje kształtowały się w ostentacyjnie polemicznym dialogu z berlińskim konkurentem (i wybrańcem Elzy), Wiktorem Szkłowskim⁴⁰. Te listy dokumentują nie tylko zachody o siostrę żony Osipa Brika, ale poniekąd tłumaczą również niezrozumiały autorytet, jakim Brik – bez wątplenia teoretyk-czekista, o czym jeśli wiedział Borys Pasternak, to musiało to być tajemnicą poliszynela – cieszył się w oczach Jakobsona. Znalazły nadto swój dalszy ciąg w naukowej rozprawie z 1973 roku *Metajęzyk Aragona*, pisarza, za którego wyszła Elza⁴¹.

Łatwiej odtworzyć związki rodzinne. Jeśli wziąć pod uwagę choćby tylko Jurija Tynianowa ożenionego z siostrą Wieniamina Kawierina, który z kolei ożenił się z siostrą Tynianowa; Jana Kotta ożenionego z córką Steinhausa (ku zgryzocie ojca, który zwykł był mawiać „kupiłem sobie kotta w worku”), Jakobsona – z Krystyną Pomorską wyswataną mu, jak głosi literaturoznawcza wieść gminna, przez Marię Renatę Mayenową, to nasuwa się amatorska konkluzja socjologiczna o przeniesieniu matrymonialnych obyczajów arystokracji rodu i pieniądza na arystokrację intelektualno-artystyczną. Rzecz czeka na

³⁸ Kruczonych, Aliagrow [Jakobson], *Zaumnaja gniga*, s cwiernymi grawiurami O. Rozanowej, Moskwa 1916 [na okładce nie ma imion autorów]. Jakobson Kruconycha, a także siebie nazywał teoretykiem – zaumnikiem; por.: „Kruczonych – ja go nigdy nie traktowałem jako poety; korespondowaliśmy jak dwaj teoretycy, dwaj teoretycy-zaumnicy”, w: *Jakobson-Budietlianin. Sbornik materialow*, sostawlenije i podgotowka tiekstow, primieczanija i kommentarii B. Jangfeldta, Stockholm 1992, s. 48.

³⁹ O tych niepowstających lub niezachowywanych dokumentach por. J. Maciejewski, *Dzieje polnańskiej polonistyki akademickiej 1842–1988*, Poznań 1988.

⁴⁰ Listy zostały opublikowane w nowym, uzupełnionym wydaniu książki R. Jakobson, *Budietlianin nauki. Wspominanija, pis'ma, stat'i, stichi, proza*, sostawlenije, podgotowka tieksta, wstupitielnyje stat'i i kommentarii B. Jangfeldta, Moskwa 2012.

⁴¹ R. Jakobson, *Metajęzyk Aragona*, przeł. D. Kurkowska-Urbańska, w: R. Jakobson, *W poszukiwaniu istoty języka*, t. 2, wyb. i opr. M.R. Mayenowa, Warszawa 1989.

dobrze udokumentowanie, zainicjowane już analizami powinowactw w środowisku poznańskim:

Wspólne studiowanie z pewnością sprzyjało nawiązywaniu relacji damsko-męskich. Zaręczony z jedną z koleżanek był przez pewien czas Tosik. Poznańska para literatów Irena i Egon Naganowscy pobrała się jeszcze w trakcie studiów polonistycznych. Z koleżanką z koła ożenił się też Tadeusz Kraszewski (1903–73), znany poznański dziennikarz i literat, a córka profesora Stanisława Dobrzyckiego, Lusja (która także studiowała polonistykę) wyszła za ucznia swego ojca Stanisława Kolbuszewskiego (1901–65), pracownika UP, następnie kierownika katedry literatur słowiańskich na uniwersytecie w Rydze, a po wojnie profesora Uniwersytetu Wrocławskiego i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Jak pisał znany poznański literat i dziennikarz, specjalista od kultury niemieckiej i skandynawskiej, Aleksander Rogalski (1912–96), flirtów i romansów polonistycznych było wiele⁴².

Nieamatorskie będą natomiast interpretacje kluczowych dla naszej dyscypliny terminów i fraz, bez uwzględnienia tych przestrzennych kręgów zażyłości nieczytelnych. Najbardziej wyrazistym przykładem jest znane wyrażenie „I like Ike”, użyte przez Jakobsona – na pozór tylko jako wyrazista ilustracja funkcji poetyckiej. W istocie, cytując w *Poetyce w świetle językoznawstwa* hasło wyborcze Eisenhowera, Jakobson odsyła do grożącej mu deportacji jako oskarżonemu przez senacką komisję McCarthy’ego, która w 1953 roku rozpoczęła śledztwo w sprawie antyamerykańskiej działalności pracującego już na uniwersytecie harwardzkim uczonego. Jakobson na pytanie przesłuchującej go komisji, kto mu pozwolił pracować na uniwersytecie, odparł śmiało: prezydent. Odpowiedź zdezorientowała śledczych – Eisenhower był już w tym momencie prezydentem kraju, a Jakobsona przyjmował do pracy jako prezydent uniwersytetu – i spowodowała zaprzestanie postępowania.

Bez lokalizacji w przestrzeni niejasny jest także termin *prijom*, trafnie oddany jedynie po polsku jako „chwyt”, w którym Szklowski utrwalił czas swojej berlińskiej emigracji (termin jest związany z walkami zapaśników „bez ustawki”, odbywającymi się corocznie w Hamburgu, które dostarczyły też tytułu pisanemu w Berlinie *Hamburskiemu przelicznikowi*)⁴³.

⁴² A. Kobelska, *Miasto polonistów*, w: *Stulecie poznańskiej polonistyki (1919–2019)*, red. S. Wyślouch, Poznań 2018 [w druku]. Te rodzinne powinowactwa w szerszej skali udokumentowała Magdalena Bayer w książce, której sam podtytuł wskazuje na stadium początkowe takich badań: *Rody uczone: kreski do szkicu*, Warszawa–Toruń 2013.

⁴³ Przekłady angielskie *device* i *technique* to podłoże biograficzne całkowicie niwelują. Por. W. Szklowski, *Gamburskij szcot. Stat’i – wospominanija – esse 1914–1933*, sost. A.Ju. Gałuszkin, A.P. Czudakow, Moskwa 1990.

Rzecz nie w anegdotach i gęstych opisach. Bez uwzględnienia tych małych przestrzeni narodzin i rozwoju teorii trudno zrozumieć problemy dla niej newralgiczne, takie jak wciąż kontrowersyjne związki z marksizmem-komunizmem i jej żydowskie korzenie. Ten pierwszy problem, powiązań z marksizmem-komunizmem, rozjaśnia choć trochę analiza tajemniczych podróży Jakobsona do Estonii w roku 1919 i 1920. Zwłaszcza druga podróż jest ważna⁴⁴. Utrwalona w wierszu Majakowskiego *Towarzyszowi Nette – statkowi i człowiekowi*, którego bohaterem jest także Jakobson, wskazuje na znacznie silniejsze korelacje światopoglądowe nowoczesnej teorii literatury z nowoczesnym światopoglądem politycznym, niż może chcielibyśmy przyznać (a przy okazji wyjaśnia wybór kawiarni Derby jako przestrzeni pisania też Koła Praskiego: kawiarnię miał wskazać Jakobsonowi właśnie łotewski komunista i kurier dyplomatyczny, Teodor Nette, którego Jakobson eskortował z Tallina do Pragi).

Do opisania żydowskich korzeni nowoczesnego literaturoznawstwa wciąż brak klucza. Być może zastąpi go tymczasem rekonstrukcja przestrzeni narodzin i rozwoju teorii poprzestająca na drobnych faktach, takich jak aktywność w latach 30. Dawida Hopensztanda w grupie plastyków warszawskich „Czapka frygijska” założonej przez Mieczysława Bermana i zlokalizowana w znaczącej ideowo (do lat wszak 80. XX wieku) Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, jak jego praca w wileńskim Żydowskim Instytucie Naukowym, a potem we lwowskim Ossolineum „pod” Borejszą i Wasilewską⁴⁵. Takie drobne fakty pozwolą, chciałoby się wierzyć, nie popaść w etnopsychologię.

Ilekolwiek podobnych spacji danych by jeszcze przytoczyć, konkluzja pozostanie niezmienną: dla powstania teorii więzi przyjacielsko-towarzyskie, wspólnota emocjonalna i ideowa (właśnie ideowa, a nie metodologiczna) odegrały większą rolę niż sformalizowane relacje instytucjonalne. Te więzi zadzierzgnięte w młodości, wsparte na wspólnych przekonaniach emancypacyjnych, antynacjonalistycznych, radykalnie niekiedy lewicowych z okresu międzywojennego – przetrwały trudny okres powojenny w skali całego sąsiedztwa, czyli przestrzeni nie geograficznie, ale kulturowo wyznaczonej jako „Europa Środkowa i Wschodnia”.

⁴⁴ Obszernie piszę o tym w artykule *Poza światłem reflektorów*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2016 [w druku].

⁴⁵ Więcej o tym D. Ulicka, „Archiwum” i *archiwum*, „Teksty Drugie” 2017, nr 4.

Bibliografia

- Abu-Shomar Ayman, *Edward Said's Wordliness, Amateurism and Heterotopia; Negotiating the Interdisciplinarity of Literary Theory, Canonicity, and Paradigm*, „Advanced in Language and Literary Studies” 2016, vol. 7, No. 3, pp. 135–146.
- Baudouin de Courtenay Jan Necisław, *Słowo i „słowo”; O teorii „słowa jako takiego” i „literary jako takiej”*, w: tegoż, *Teksty mniej znane*, wyb., przeł. i opr. M. Skarżyński, Kraków: Wydział Polonistyki UJ, 2016, s. 289–296.
- Bayer Magdalena, *Rody uczone: kreski do szkicu*, Warszawa–Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2013.
- Bhabha Homi K., *The Location of Culture*, London: Routledge, 1994.
- Chlebnikow Wielimir, *Rybak nad morzem śmierci. Wiersze i teksty 1917–1922*, wyb., przeł. i przyp. A. Pomorski, Warszawa: „Open”, 2005.
- Curtis James M., *Bergson and Russian Formalism*, „Comparative Literature” 1976, No. 2, pp. 109–121.
- Czudakowa Marietta O., Toddes Jewgienij A., *Nasledije i put' Borisa Ejchenbauma*, w: Ejchenbaum Boris, *O literaturie. Raboty raznych liet*, ried. O.B. Ejchenbaum, J.A. Toddes, Moskwa: Sowietiskij pisatiel, 1987.
- Fink Hilary L., *Bergson and Russian Modernism, 1900–1930*, Evanston: Northwestern University Press, 1999.
- Geographies of Modernism. Literatures, Cultures, Spaces*, ed. P. Brooker, Thacker Andrew, London–New York: Routledge, 2005.
- Haller Rudolf, *Wittgenstein and Austrian Philosophy*, w: *Austrian Philosophy: Studies and Texts*, ed. K. Nyíri, Munchen: Philosophia Verlag, 1981.
- Herzfeld Michael, *Zażyłość kulturowa. Poetyka społeczna w państwie narodowym*, przeł. M. Buchowski, Kraków: Wydawnictwo UJ, 2007.
- Historia Rosji XX wieku 1894–1922*, red. A. Zubow, przeł. różni, przyp. i kom. A. Pomorski, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2016.
- Huysen Andreas, *Geographies of Modernism in a Globalizing World*, „New German Critique” 2007, No. 100, pp. 189–207.
- Jakobson-Budietlianin. Sbornik materialow*, sostawlenie i podgotowka tiekstow, primieczanija i kommientarii B. Jangfeldt, Stockholm 1992.
- Jakobson Roman, *Budietlianin nauki. Wspominanija, pis'ma, stat'i, stichi, proza*, sostawlenie, podgotowka tieksta, wstupitielnyje stat'i i kommientarii B. Jangfeldt, Moskwa: Gilea, 2012.
- Jakobson Roman, *Metajęzyk Aragona*, przeł. D. Kurkowska-Urbańska, w: tegoż, *W poszukiwaniu istoty języka*, t. 2, wyb. i oprac. M. R. Mayenowa, Warszawa: Czytelnik, 1989.
- Jakobson Roman, *Perpetuum mobile kyvadla. Pokus o montáž*, „Listy pro umění a kritiku” 1934, nr 2.
- Jakobson Roman, *Ruské výpravy do budoucna*, „Lidové noviny” 1938, roč. 46, č. 1, příloha 1.1.1938.
- Jangfeldt Bengt, *Majakowski. Stawką było życie*, przeł. W. Łygaś, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2007.

- Kagarlickij Boris, *Imperium peryferii: Rosja i system światowy*, przeł. Ł. Leonkiewicz, B. Szulęcka, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2012.
- Kłak Tadeusz, *Stolik Tadeusza Peipera. O strategiach awangardy*, Kraków: Oficyna Literacka, 1993.
- Kobelska Adela, *Miasto polonistów*, w: *Stulecie poznańskiej polonistyki (1919–2019)*, red. S. Wysłouch, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2018 (w druku).
- Konończuk Elżbieta, *Mapy w interdyscyplinarnym dialogu geografii, historii i literatury*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 255–264.
- Kruczonych Aliagrow, *Zaumnaja gniga*, s cwietynymi grawiurami O. Rozanowej, Moskwa 1916.
- Lichaczow Dmitrij S., *Zamietki k intielektualnoj topografii Pietierburga pierwoj czetwierti dwadcatogo wieka*, w: tegoż, *Izbrannyje raboty w trioch tomach*, t. 3, Leningrad: Chudożestwiennaja litieratura, 1987, s. 347–353.
- Litieraturnyje ob’jedinenija Moskwy i Pietierburga 1980–1917. Słowar’*, red. A. I. Reitbłat, Moskwa: Nowoje litieraturnoje obozrienije, 2004.
- Livingstone David N., *Putting Science in Its Place: Geographies of Scientific Knowledge*, Chicago: University of Chicago Press, 2003.
- Liwszyc Benedikt, *Półtoraoki strzelec*, przeł. A. Pomorski, Warszawa: Czytelnik, 1995.
- Maciejewski Jarosław, *Dzieje poznańskiej polonistyki akademickiej 1842–1988*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1988.
- Majewski Tomasz, Rejniak-Majewska Agnieszka, Marzec Wiktor, *Migracje intelektualne: paradygmaty teorii i materializm biograficzny*, w: *Migracje modernizmu: nowoczesność i uchodźcy*, red. T. Majewski, A. Rejniak-Majewska, W. Marzec, Łódź–Warszawa: Łódzkie Stowarzyszenie Inicjatyw Miejskich „Topografie”, Narodowe Centrum Kultury, 2014, s. 7–59.
- Michailovic Aleksandar, *Corporeal Words. Mikhail Bakhtins Theology of Discourse*, Evanston: Northwestern University Press, 1997.
- Piotrowski Piotr, *Place and Time: a Critical Geopgraphy of ‘New’ Central Europe*, w: *Time nad Place: the Geohistory of Art*, ed. T. Kaufmann daCosta, E. Pilliod, Aldershot 2005: Burlington VT, pp. 153–173.
- Piwowar Lech, *Sztuka na gorąco. Szkice literackie*, oprac. T. Kłak, Katowice: „Śląsk”, 1987.
- Said Edward, *Travelling Theory*, w: tegoż, *The World, the Text, and the Critic*, London: Faber and Faber, 1984, pp. 226–247.
- Said Edward, *Travelling Theory-Reconsidered*, w: *Critical Reconstructions: The Relationship of Fiction and Life*, ed. R. M. Polhemus, Henkle Roger B., Stanford: Stanford University Press, 1994, pp. 251–265.
- Schlögel Karl, *W przestrzeni czas czytamy: o historii, cywilizacji i geopolityce*, przeł. I. Drozdowska, Ł. Musiał, posł. H. Orłowski, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2009.
- Sdziżkov Denis, *Epoka inteligencji. Historia porównawcza warstwy wykształconej w Europie*, przeł. J. Górny, Warszawa: Wydawnictwo Neriton, 2011.
- Siedlecki Franciszek, „*Likwiduję Peipera*”. Z zagadnień formy wierszowej, „Skamander” 1936, z. LXX.
- Słonimski Antoni, *Alfabet wspomnień*, Warszawa: PIW, 1989.

- Szapir Maksim, *Russkaja tonika i starosławianskaja siłłabika. Wł. Majakowskij w pieriewodzie R. Jakobsona*, „Daugawa” 1989, nr 8.
- Szklowski Wiktor, *Słowa uwalniają ściśniętą duszę (opowieść o OPOJAZie)*, przeł. D. Ulicka, „Twórczość” 1997, nr 5, s. 69–78.
- Szklowski Wiktor, *Trzecia fabryka*, w: tegoż, *Jeszcze nie wszystko skończone...*, przeł. A. Berkiet, J. Skruno, Warszawa: Sedno, 2016.
- Szklowski Wiktor, *Gamburskij szcót. Stat’i – wospominanija – esse 1914 – 1933*, sost. A. Ju. Gałuszkin, A. P. Czudakow, Moskwa: Sowietkij pisatiel, 1990.
- Tihanov Galin, *Dlaczego nowoczesna teoria literatury narodziła się w Europie Środkowej i Wschodniej? I dlaczego dziś jest martwa?*, przeł. M. Adamiak, „Teksty Drugie” 2007, nr 4, s. 131–152.
- Tuang Yi-Fu, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, Warszawa: PIW, 1987.
- Ulicka Danuta, *Ostranienije prijoma*, „Wiener Slawistischer Almanach” 2017, Sonderband 92, s. 21–35.
- Ulicka Danuta, *„Archiwum” i archiwum*, „Teksty Drugie” 2017, nr 4, s. 273–302.
- Ulicka Danuta, *Poza światłem reflektorów*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2016 (w druku).
- Wat Aleksander, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, t. 2, oprac. Ł. Habielski, Kraków: Universitas, 2011.

Spaces of Theory

Summary

The article discusses the very concept of the geography of science, which is strongly connected with the spatial turn in humanities. It concentrates on modern theory of literature – the discipline which was born and developed in so concrete space that it calls for the analysis of its beginning and evolution in spatial categories. In contrast with the existing conceptualizations, the article proposes to draw an anthropomorphic map of literary theory and then to study its development taking into consideration cities, cafes, cabarets, private seminars, family meetings and other unique unofficial spaces.

Keywords: geography of science, anthropomorphic map, spaces of the informal, cultural intimacy